

Dietrichsteinów, kontakty między morawskimi a śląskimi dominiami należącymi do tej rodziny były szczególnie żywe. Prószkowska manufaktura była wreszcie poprzednikiem morawskiej manufaktury tej samej gałęzi produkcji w dominium Dietrichsteinów, Hranicach, którą założono, korzystając z doświadczeń i pomocy pracowników prószkowskich³.

Właściciel dominium prószkowskiego, hrabia Leopold Pruskowski z Prószkowa, założył w 1763 r. manufakturę dla produkcji wyrobów fajansowych. Umieszczono ją w zabudowaniach zamkowych w miasteczku Prószkowie. Hrabia pozyskał kilku doświadczonych pracowników ze znanej manufaktury w Holiczu⁴. Nowa manufaktura, mając dogodne warunki rozwoju, wystarczającą ilość surowca, zapewniony zbyt, rosła szybko. Ze strony władz państwowych miała także zapewnioną wszelką pomoc⁵.

W 1769 r. zginął w pojedynku właściciel dominium. Z jego śmiercią zakończył się pierwszy etap rozwoju prószkowskiej manufaktury. Początkowo wydawało się, że manufaktura ulegnie likwidacji⁶, dopiero gdy w lecie 1769 r. zakończono sprawy spadkowe i właścicielem dominium stał się książę Karol Maksymilian Dietrichstein, jej dalsze istnienie było zapewnione.

Gdy w 1769 r. doszło do zmiany właściciela, manufaktura prószkowska była już dosyć dużym przedsiębiorstwem. Zatrudniano w niej 50 osób; miała już wybudowane warsztaty, system pieców, wszelkiego rodzaju magazyny i młyn do mielenia glazury, itd.⁷ Ogólnie rzecz biorąc,

³ F. Mainuš, *Hranická manufaktura na výrobu fajansé*; artykuł ten znajduje się obecnie w druku w „Sborníku prací filosofické fakulty brněnské university”.

⁴ Schulz, *op. cit.*, s. 419; Bimler, *op. cit.*, s. 256. Nie wiadomo, ilu i którzy robotnicy przybyli z Holicza do Prószkowa. Jest prawdopodobne, że wśród pierwszych był główny palacz Brhel (albo Brehel). Pochodził z dominium breneckiego, które było majątkiem Pruskowskiego. W 1765 r. pracował jako palacz w Holiczu. Por. E. Schirek, *Die k. k. Majolika-Geschirrabrik in Holitsch*, Brno 1905, s. 131. W 1769 r. sprawował w prószkowskiej manufakturze funkcję naczelnego palacza (SAB, Zem. les. odděl. Mikulov, N 18 A, spis zatrudnionych osób z 28 VI 1769). Pruskowski zwerbował też malarza Marcina Neumanna, pochodzącego również z dominium breneckiego; por. list Marcina Neumanna do kierownictwa manufaktury (nie datowany).

⁵ Manufaktura uzyskała np. przywilej, na mocy którego jej pracownicy byli zwolnieni od służby wojskowej. Por. Leopold z Prószkowa do Reiner, Wrocław 28 IV 1769; w liście tym hrabia nakazuje mu, aby udał się z 2 pracownikami manufaktury powołanymi do wojska do Opola i tam wyjaśnił, że manufaktura ma przywilej królewski, na mocy którego wszyscy jej pracownicy mieli być zwolnieni od służby wojskowej.

⁶ Przez kilka tygodni po śmierci Pruskowskiego produkcja była wstrzymana. A. Schulz, *op. cit.*, s. 419.

⁷ Wykaz zatrudnionych z 28 VI 1769 oraz sprawozdanie kontrolera Reiner z 15 VII 1769 r., a także inwentarz manufaktury z tegoż roku.

jej sytuacja nie była jednak różowa. Rok 1768 zakończył się tylko niewielkim zyskiem⁸. W ostatnim roku życia założyciela manufaktury, hr. Leopolda z Prószkowa, całkowite wpływy do kasy manufakturowej osiągnęły wysokość 10 716 fl. 20 kr. 51,⁴ hl., wydatki zaś 8340 fl. 17 kr. 39,¹⁰ hl. Jednakże manufaktura była bardzo zadłużona u prószkowskiego urzędu patrymonialnego, a mianowicie na 4391 fl. 58 kr. 51,² hl. W magazynach leżało rozmaitych wyrobów fajansowych na kwotę 6427 fl. 12 kr.⁹ Największą pozycję w wydatkach manufaktury stanowiły płace pracowników¹⁰. W ciągu kilku najbliższych miesięcy po zmianie właściciela stosunki wcale się nie zmieniły¹¹.

Ówczesnie kierujący manufakturą urzędnik Józef Jan Reiner przygotował dla nowego właściciela plan ulepszenia organizacji przedsiębiorstwa. Główną uwagę zwrócił na uporządkowanie stosunków personalnych. Liczba pracowników według niego była o wiele wyższa, niż było potrzeba i z tego powodu proponował zwolnić niektórych. Pokazywał, że już w poprzednim roku zmniejszył się zbyt i w związku z tym było niemożliwe w najbliższym okresie utrzymać tak poważną załogę. Radził zwolnić tych robotników, którzy byli kiepskimi pracownikami, i tych, którzy w razie ewentualnej potrzeby daliby się łatwo pozyskać. Chciał również zmniejszyć wydatki i obniżyć koszty¹².

Plan Reintera stawiał też na obniżkę płac, i to wszystkich, akordowych i miesięcznych¹³. Plan ten za nowego właściciela nie został zrealizowany. W zasadzie jednak kierownictwo manufaktury w myśl wska-

⁸ Według wyciągu z rachunków za 1768 r. czysty zysk wynosił 907 fl.

⁹ *Ibid.*

¹⁰ W 1768 r. wypłacono tytułem zarobków więcej niż 4866 fl. *Ibid.*

¹¹ W okresie od 20 VII do 30 IX 1769 czysty zysk wyniósł 130 fl. 56 1/2 kr., co wzbudziło obawy kierownika załogi. Wyciąg z rachunków.

¹² Zob. elaborat Reintera z 15 VI 1769 r. W manufakturze było dotąd 3 urzędników, obecnie miał być tylko 1, a najwyżej 2. Malarzy było 12, obecnie miało być tylko 10. Dotychczas zatrudnieni 2 gamcarze mieli pozostać w tej samej liczbie. Modelarzy było w sumie 10, co Reiner uważał za zbyt wysoką liczbę i proponował tylko 7. Przy glazurze zatrudniano 6 ludzi, obecnie miało wystarczyć tylko 3. Przy piecach pracowało 7 robotników, miało zostać jedynie 5. Przy wyrabianiu gliny zatrudniano 6 pracowników; Reiner uważał, że wystarczy w zupełności 4. Miał być zwolniony robotnik zajmujący się rozcieraniem farb. Woźnica miał pozostać tylko w wypadku potrzeby.

¹³ *Ibid.* Urzędnicy mieli otrzymywać taką samą płacę, jak dotychczas. Malarze mieli pracować na akord, gdy tymczasem poprzednio w większości otrzymywali stałe miesięczne wynagrodzenie. Także gamcarze i modelarze mieli pracować za wynagrodzeniem akordowym według taryf opracowywanych przez kierownika manufaktury. Jedynie tylko palacze i robotnicy (pomocnicy) w dalszym ciągu mieli otrzymywać stałe miesięczne wynagrodzenie. Należy podkreślić, że Reiner proponował, ażeby pracownicy pańszczyźniani dostawali tylko połowę płacy akordowej.

zówek księcia Dietrichsteina kierowało się punktem widzenia przedstawionym przez Reinera. Baczyło przede wszystkim na ruch płac.

Z nowym właścicielem nastąpił też nowy etap rozwoju manufaktury. Ugruntowywano jej wewnętrzną strukturę. Księżę Dietrichstein żywo interesował się tą stroną przedsiębiorstwa i jego dalszym losem. Znaczne zmiany nastąpiły również, jeśli chodzi o wyroby prószkowskiej manufaktury, przede wszystkim pod względem asortymentu i wyglądu. Do 1783 r., a więc do czasu gdy dominium i manufaktura należały do księcia Dietrichsteina, popularność prószkowskich fajansów wzrosła nie tylko na terenie Śląska pruskiego, ale też rozszerzyła się na sąsiednie kraje.

Wspomniałem już wyżej, że w 1769 r. zatrudniano w prószkowskiej manufakturze 50 ludzi. Manufaktura była więc dużym jak na owe czasy zakładem produkcyjnym. W latach następnych liczba robotników albo się zmniejszała, albo niekiedy zwiększała, zależnie od aktualnych potrzeb¹⁴. Szczególnie dużą fluktuację można obserwować przy pracownikach pomocniczych. W lecie np. trzeba było więcej najemników dniówkowych, którzy przygotowywali zapasy gliny na miesiące zimowe.

Nowych pracowników przyjmował kierownik manufaktury. Przyjęcie zatwierdzał i aprobował dwór. Przed 1769 r. kierownik manufaktury przyjmował nowych pracowników, dając im płacę miesięczną. Jeśli kandydat okazywał dostateczne zdolności, właściciel zatwierdzał jego definitywne przyjęcie¹⁵. Kierownik proponował także i tych, którzy mieli być zwolnieni z pracy. Dwór i w takich wypadkach zastrzegał sobie decyzję, ale tylko w tych przypadkach, gdy chodziło o pracownika, który zatrudniony był w manufakturze dłużej niż rok. Wypowiedzenie pracy należało zainteresowanemu pracownikowi zakomunikować uprzednio. Jeśli pracował on za wynagrodzeniem miesięcznym, otrzymywał 3-miesięczne wypowiedzenie; jeśli otrzymywał płacę akordową — wystarczało wypowiedzenie miesięczne. Ta praktyka wprowadzona przez Leopolda z Prószkowa utrzymała się też za nowego właściciela, jak tego dowodzi świeżo wydana instrukcja dla personelu manufaktury, a także niektóre wzmianki w korespondencji Reinera. W okresie dietrichsteinowskim dwór również zarezerwował sobie aprobatę przy przyjmowaniu i zwalnianiu siły roboczej¹⁶.

Jednym z głównych problemów przy badaniu każdej manufaktury jest stwierdzenie, kto w niej pracował, skąd pochodzili jej pracownicy,

¹⁴ W 1771 r. np. zatrudniano w manufakturze 45 ludzi. Sprawozdanie Reinera z 8 V 1771 r.

¹⁵ Instrukcja dla prószkowskiej manufaktury datowana Mikulov 24 VIII 1769 r. W liście z 18 XII 1779 r. pisał Reiner, że przyjął 3 modelarzy i jednego ucznia modelarskiego, prosząc dwór o aprobatę.

¹⁶ Instrukcja względnie regulamin wewnętrzny manufaktury z 20 IV 1766 r.

jakie było ich pochodzenie i sytuacja społeczna, a w końcu, jakie stosunki produkcyjne panowały na terenie danej manufaktury. Na podstawie dostępnego mi materiału źródłowego i literatury nie mogę w pełni odpowiedzieć na postawione wyżej pytania. Mogę się jednak niektórymi postawionymi wyżej problemami zająć.

Pracowników prószkowskiej manufaktury w latach 1769—1783 można zasadniczo podzielić na kilka grup. Jeśli weźmiemy pod uwagę przynależność państwową, to z jednej strony pracowali w niej cudzoziemcy, a z drugiej — obywatele królestwa pruskiego. Drugim kryterium podziału jest sytuacja społeczna owych pracowników; są tam mianowicie zarówno ludzie wolni, jak i poddani.

Wspomniałem już wyżej, że Leopold z Prószkowa sprowadził do nowo założonej manufaktury wykwalifikowanych pracowników z Holicza. W latach następnych przebywała w Prószkowie nadal grupa cudzoziemców z różnych krajów. W 1769 r. było w manufakturze 2 obcych malarzy¹⁷ i 5 modelarzy¹⁸. W 1779 r. było wśród pracowników 2 urzędników cudzoziemców, 4 malarzy, 2 garncarzy (*Draher*) i 3 modelarzy¹⁹.

Dostępne mi źródła nie dają odpowiedzi na pytanie, skąd pochodzili ci wszyscy cudzoziemcy. Z reguły byli oni specjalistami: malarzami, modelarzami lub garncarzami i w ciągu swojego życia pracowali w wielu manufakturach, a jeśli trzeba — i w kilku krajach. Wśród obcych pracowników byli też Morawianie, np. spośród 2 urzędników cudzoziemców w 1769 r. jeden pochodził z Moraw, a drugi z Czech²⁰. Modelarz Jan Brhel pochodził również z Moraw, z dominium breneckiego²¹. Pomędzy obcymi malarzami wspomniany jest też Eliaszbauer z Frydka²².

Należy wspomnieć, że i między pracownikami, których zaliczono do kategorii tuziemców, niektórzy pochodzili z obcego kraju. Np. główny palacz Marcin Brhel pochodził z państwa breneckiego, osiadł jednak w Prószkowie, gdzie się wkupił, przyjął poddaństwo i stał się obywa-

¹⁷ Byli to: Jeremiaszbauer, Jan Maniak i Lorenc Boan. Wykaz pracowników z 28 VI 1769 r. i sprawozdanie Reinera z 15 VI tegoż roku.

¹⁸ Jerzy Artl, V. Sauer, Jerzy Roscheck, Michał Pfeiffer i Jan Wojtek. *Ibid.* Według Bimlera, *op. cit.*, s. 267, jest prawdopodobne, że Wojtek pochodził z Holicza.

¹⁹ List kierownictwa manufaktury o stanie personelu 3 VII 1779.

²⁰ Pisarz Augustyn Heckerle pochodził z Moraw; pracował uprzednio w urzędzie patrymonialnym w Żidlochowicach. Drugi pisarz, Mathes Weiss, pochodził z Czech. List Reinera z 8 IV 1778 r.

²¹ Reiner w liście z 7 XII 1779 r. donosił panu, że posyła list przez modelarza Brhela, który jechał po żonę do Bzenki.

²² Zob. Bimler, *op. cit.*, s. 268.

telem pruskim. Podobnie też malarz Neumann urodzony w państwie breneckim podawany jest jako obywatel pruski. Możliwe jest, że takich wypadków było więcej.

Obcy specjaliści zajmowali najbardziej odpowiedzialne stanowiska. Głównym malarzem był niemal zawsze cudzoziemiec, także w szeregach garncarzy i modelarzy stale było kilku obcych pracowników. Wykwalifikowani cudzoziemscy pracownicy spełniali jeszcze dalsze ważne zadanie. Im zazwyczaj powierzano wyuczanie nowych robotników rekrutujących się spośród miejscowej ludności. We wszystkich warsztatach: malarskim, modelarskim i garncarskim, pracowali także pomocnicy i uczniowie, którzy rekrutowali się przeważnie spośród miejscowych poddanych. Manufaktura miała prawo wystawiać specjalne świadectwa tym, którzy spełnili wymagane warunki i przepracowali w niej określoną ilość lat, zwykle 7—8. Można przytoczyć przypadki, gdy wykwalifikowani pracownicy otrzymywali zadanie wyuczenia przydzielonych im pracowników z szeregów miejscowej ludności²³. Źródłowo stwierdzono również, że kierownictwo manufaktury wydawało świadectwa wyuczenia się zawodu²⁴.

Obcy fachowcy odegrali bardzo ważną rolę przy produkcji fajansu w Prószkowie, byli przecież u jej kolebki. Dzięki nim, ich doświadczeniu produkcyjnemu rozszerzyła się umiejętność wyrabiania fajansu także wśród miejscowej ludności. Gdy manufaktura była własnością Dietrichsteinów, miejscowi pracownicy reprezentowani byli licznie już we wszystkich warsztatach. Pracowali jako malarze, modelarze, garncarze i palacze, oczywiście znaczna część tylko przy pracach pomocniczych.

W 1778 r. władze pruskie wydały rozkaz, żeby ze wszystkich administracji państwowych i patrymonialnych byli usunięci obcy urzędnicy i żeby w specjalnej ewidencji byli wyszczególnieni wszyscy cudzoziemcy, w tym i ci, którzy pracują w manufakturach. W Prószkowie zagrożeni byli w pierwszym rzędzie 2 urzędnicy, z których jeden — jak już wspomniałem wyżej — pochodził z Czech, a drugi z Moraw. Księżu Dietrichsteinowi udało się jednak obu zatrzymać w swoim przedsiębiorstwie²⁵.

²³ Według listu Reinera z 23 VIII 1778 r. główny palacz Brhel miał wyuczyć zawodu jednego poddanego. Brhel jednak żądał za to wynagrodzenia w wysokości 30 dukatów. Dwór groził mu w wypadku nieposłuszeństwa zwolnieniem.

²⁴ W liście skierowanym do kierownictwa manufaktury domagał się uczeń modelarski, który odpracował 7 lat i ożenił się z wdową z 4 dziećmi, świadectwa nauki. Z podobnym listem zwrócił się do niego uczeń malarski Augustyn Maskura, który odpracował już 8 lat.

²⁵ Listy Reinera z 8 IV 1778 i 3 X 1779 r. Jeden z urzędników, Heckerle, pozostał pracownikiem manufaktury i po jej sprzedaniu w 1783 r. W 1793 r. zwrócił się do swojego poprzedniego pracodawcy z prośbą o jakieś miejsce dla siebie.

Pod względem sytuacji społecznej pracownicy manufaktury dzielili się na ludzi wolnych i na poddanych. Cudzoziemcy byli z reguły ludźmi wolnymi. Największą część drugiej grupy siły roboczej, poddanych, tworzyli robotnicy rekrutujący się spośród miejscowej ludności. Do tej grupy należy także zaliczyć tych, którzy wprawdzie z pochodzenia byli cudzoziemcami, ale z różnych powodów przyjęli poddaństwo w dominium prószkowskim. Jednym z nich był Marcin Brhel, który pochodził z dominium breneckiego, ale w Prószkowie zaliczony był do poddanych. Podobnie przedstawia się sprawa z malarzem Neumannem, który choć pochodził z dominium breneckiego, w Prószkowie zaliczony był do pańszczyźnianej siły roboczej. W obu wypadkach chodziło o ludzi pochodzących z dominium morawskiego, którego właścicielem był hr. Leopold z Prószkowa²⁶. Zasługuje na uwagę, że tak Brhel, jak i Neumann na Śląsku znaleźli się w takiej samej sytuacji, jak i na Morawach; nawet jako pracownicy manufaktury pozostali tutaj poddany.

Jest prawdopodobne, że zdarzały się także wypadki, iż pracownik manufaktury, poddany z jakiegoś innego dominium lub nawet człowiek wolny, cudzoziemiec albo obywatel pruski, przyjmował poddaństwo w dominium prószkowskim. To przypuszczenie potwierdza fakt, że kilku pracowników manufaktury na stałe osiadło w tym dominium. Dwór sprzedał 7 swoim pracownikom domy, przy których były także kawałki gruntu²⁷. Wszyscy spłacali dług według oznaczonych rocznych rat²⁸. Płacili też na rzecz dworu normalne czynsze. Byli jednak wolni od innych powinności na rzecz pana, zwłaszcza od pańszczyzny²⁹.

Jeśli w manufakturze prószkowskiej pracowali ludzie wolni i poddani, to w związku z tym wyłania się zagadnienie, jakie stosunki produkcyjne w niej występowały. Nie mogę się zająć ich oceną i ewentualnie rozwojem w całej rozciągłości, mając do dyspozycji źródła odnoszące się jedynie do krótkiego okresu czasu. Mimo to z góry mogę powiedzieć, że w prószkowskiej manufakturze rozwój sił wytwórczych był bardzo złożony.

²⁶ V. Ho s á k, *Historický městopis země Moravskoslezské*, Praha 1938, s. 410.

²⁷ Sprawozdanie w sprawie sprzedaży domów należących do dworu. Kupili je: malarz Neumann, modelarz Wojtek, malarz Walentyn Ziemek, malarz Bartek Heysik, modelarz Michał Skotschowski, Jerzy Michna i modelarz Jerzy Artl.

²⁸ Malarz Neumann kupił dom od dworu za 93 fl. Rocznie miał płacić 8 fl. Wojtek miał zapłacić 95 fl., roczna rata wynosiła również 8 fl. Ziemek miał spłacić 83 fl. Połowę dał w gotówce, resztę miał zapłacić w terminie do 2 lat. Dom Heysika oceniono na 87 fl., a roczna rata wynosiła 20 fl. M. Skotschowski miał zapłacić 98 fl., roczna rata wynosiła 8 fl. Jerzy Michna miał długu 60 fl., spłacał po 8 fl. rocznie. Dom Jerzego Artla oceniono na 105 fl., miał płacić rocznie 13 fl. *Ibid.*

²⁹ Wszyscy wymienieni w przypisie 28 nabywcy domów, dworskich mieli płacić rocznie 1 fl. 30 kr. czynszu, jedynie Artl miał płacić 3 fl. *Ibid.*

Manufakturę założył i prowadził jako swój monopol właściciel feudał. Od samego początku jednak pracowali w niej obok poddanych wolni pracownicy. Pańszczyźniana siła robocza, rekrutująca się przede wszystkim spośród miejscowej ludności, zatrudniona była początkowo jedynie przy pracach pomocniczych. W latach następnych niektórzy pracownicy z tej grupy wyuczili się zawodu, nabrali kwalifikacji i pracowali już przy bardziej złożonych pracach, np. jako malarze, modelarze lub garncarze.

Czy istniała różnica między obiema grupami pracowników, wolnymi i pańszczyźnianymi, jeśli chodzi o stosunek do właściciela manufaktury, feudalnej zwierzchności? Wolni pracownicy wszystkich kategorii, malarze, garncarze i modelarze, pracowali według umowy zawartej między każdym z nich a dworem. Dostawali płacę bądź co pewien określony czas, zwykle co miesiąca, bądź też wynagrodzenie akordowe. Związani byli z pracodawcą tylko więzami ekonomicznymi. Inaczej mówiąc, ich stosunek do pracodawcy był stosunkiem najemnego pracownika do kapitalistycznego przedsiębiorcy. Należy podkreślić, że ci wolni fachowcy z zakresu produkcji fajansu z reguły nie pozostawali długo w jednym miejscu pracy. Jeśli się im trafiały lepsze warunki, odchodzili na nowe miejsce pracy. W Prószkowie nie stanowili też wyjątku, a właściciel manufaktury nie mógł im bronić odejścia, jeśli wypełnili umowę i terminy wypowiedzenia pracy. Można więc zaryzykować twierdzenie, że stosunek między tą grupą pracowników a właścicielem manufaktury był kapitalistycznym stosunkiem produkcyjnym.

Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja drugiej grupy siły roboczej — pracowników pańszczyźnianych. Zajmijmy się najogólniej ich sytuacją jako obywateli państwa pruskiego. Jasne jest, że jak cała ludność podlegali feudalno-pańszczyźnianym prawom. W materiale archiwalnym znajdujemy wiadomość, że musieli nawet prosić o pozwolenie na ożenek lub wyjście za mąż³⁰. Jest więcej niż prawdopodobne, że musieli mieć pozwolenie dworu, jeśli chcieli opuścić dominium i odejść z pracy w manufakturze. Prawdą jest, że dwór kładł główny nacisk na ich pracę przy produkcji fajansu. Nic więc dziwnego, że byli całkowicie wolni od zwykłej pańszczyzny i większości innych powinności na rzecz dworu. Z drugiej strony jednak nie mogli oni swobodnie dysponować swoją siłą roboczą. Pod tym względem związani byli licznymi przepisami feudalnymi. Fakt ten jest ważny dla oceny stosunków produkcyjnych panujących w manufakturze.

Jaka była sytuacja pracowników pańszczyźnianych w procesie produkcyjnym? W dostępnym mi materiale nie znalazłem danych mówią-

³⁰ Np. o pozwolenie na ślub prosił modelarz Goletz z Ligoty (nie datowana suplika).

cych o tym, żeby pracodawca używał przymusu dla utrzymania ich przy produkcji fajansu, posługując się feudalnymi prawami. Jest więcej niż prawdopodobne, że ci poddani, którzy pracowali w manufakturze, robili to całkowicie dobrowolnie; musieli przecież z czegoś żyć. Z drugiej strony nie jest wykluczone, że w niektórych wypadkach pracodawca używał w stosunku do nich przymusu pozaekonomicznego; np. całkowicie zależało od woli dworu, czy dany pracownik uzyska zwolnienie z pracy, czy też nie.

Należy jednak zwrócić uwagę na jedno zjawisko, które rzuca ciekawe światło na sytuację pańszczyźnianych pracowników, choć tylko ich części.

Pracownicy prószkowskiej manufaktury otrzymywali wynagrodzenie albo zależnie od przepracowanego czasu, albo akordowe. Niezależnie od sytuacji społecznej część pracowników była opłacona jednym sposobem, a część drugim. Gdy manufaktura była majątkiem Dietrichsteinów, panowała tendencja do rozszerzenia pracy akordowej z ograniczeniem równoczesnym płac okresowych. Wszelkie prace, przede wszystkim w warsztatach garncarskich, modelarskich i malarskich, zamieniano na akord. W wykazach płac znajdujemy wiele danych pokazujących, że niektórzy pracownicy pańszczyźniani, malarze, garncarze i modelarze, otrzymywali w czasie wypłaty tylko połowę akordowej stawki³¹. Wolni pracownicy natomiast otrzymywali bez wyjątku pełną płacę według taryfy akordowej. Ciekawe jest wszakże, że również niektórzy poddani pracujący na akord byli opłacani bez żadnych potrąceń, otrzymując pełną płacę³². Ci poddani, których przydzielono np. do palaczy albo do przyprawiania gliny itp., dostawali zwykle miesięczną płacę. Nasuwa się wobec tego pytanie, dlaczego dwór części swoich pańszczyźnianych pracowników, którzy pracowali na akord, płacił tylko połowę stawki oraz którzy poddani pracujący na akord dostawali pełną stawkę, a którzy tylko połowę?

Wydaje się, że właściciel manufaktury korzystał jako pan feudalny ze swojej sytuacji społecznej i zmuszał poddanych do przyjmowania takich warunków, jakie im proponował. Miał jeszcze inny, nie zawsze

³¹ Nie datowane tabele, w których podane są płace malarzy i modelarzy oraz liczba przedmiotów przez nich wykonanych. Por. też wykazy pracowników z 1769 i 1771 r., gdzie zaznaczono każdego poddanego, który otrzymywał tylko połowę zarobku.

³² Np. malarz Neumann, zaliczony do kategorii poddanych, pracował za pełnym wynagrodzeniem. Według wykazu z 1769 r. z 2 pańszczyźnianych garncarzy jeden pracował za połowę płacy akordowej, drugi miał płacy miesięcznej 4 fl. Pańszczyźniani modelarze, których w tym roku było 5, pracowali także za połowę stawki akordowej; pańszczyźniani malarze w liczbie 3 pracowali wtedy za stałą miesięczną płacę.

poparty prawem powód do dawania niektórym pańszczyźnianym pracownikom połowy płacy, a mianowicie mogli oni być uznani za pracowników posiadających niższe kwalifikacje, choć w istocie ich kwalifikacje mogły wcale nie być niższe niż pracowników obcych. Chociaż, jak pokazują wykazy, obcy i pańszczyźniani pracownicy wykonywali zupełnie taki sam towar, administracja manufaktury mogła z całkowitą swobodą dawać poddanym tylko połowę zarobku³³. Okazuje się, że tylko niektórzy pracownicy pańszczyźniani, jak np. malarz Neumann, dostawali pełną stawkę akordową; prawdopodobnie ci ludzie, a konkretnie Neumann, musieli dzięki swoim wysokim kwalifikacjom być zrównani z wolnymi pracownikami. Nie jest też wykluczone, że pełną płacę uzyskiwali tylko ci pańszczyźniani pracownicy, którzy przyjęli dopiero poddaństwo w dominium prószkowskim³⁴.

Można przypuszczać, że dawanie połowy stawki akordowej części pańszczyźnianych robotników było przejawem feudalnych stosunków produkcyjnych. Na podstawie niektórych sprawozdań mówiących o płacach można wnioskować, że także przy płacach nieakordowych pracownicy pańszczyźniani byli gorzej opłacani niż wolni³⁵. Mimo że pracownicy pańszczyźniani nauczyli się dopiero zawodu z chwilą założenia manufaktury i mimo że mogli oni posiadać nieco niższe kwalifikacje niż obcy specjaliści, to jednak przedział robiony przez dwór między tymi dwoma grupami pracowniczymi był zbyt duży. Można go wytłumaczyć tylko tym, że pańszczyźniani pracownicy nie występowali jako wolna siła robocza. Skrępowani byli więzami feudalnymi i w związku z tym w manufakturze nie byli postawieni na równi z wolnymi najemnikami. Na podstawie przytoczonych materiałów można wnioskować, że w okresie gdy manufaktura prószkowska była własnością księcia Dietrichsteina, istniały w niej obok kapitalistycznych stosunków pracy także silne pozostałości stosunków feudalnych. Z tego powodu można je rozpatrywać tylko we wzajemnym powiązaniu, gdyż na terenie interesującej nas manufaktury istniały zarówno kapitalistyczne, jak i feudalne stosunki produkcyjne. Dokładniejsze zbadanie tego zagadnienia jest jednak możliwe tylko na podstawie dalszych materiałów źródłowych, o ile zachowały się one w archiwach polskich.

³³ W wykazach, o których była mowa w przypisie 18, widać wyraźnie że wolni i pańszczyźniani robotnicy pracowali równocześnie przy produkcji tych samych gatunków fajansu.

³⁴ Według sprawozdania z 1771 r. urzędnicy z manufaktury mieli opracować wykazy płac dla każdego robotnika i wyraźnie przy tym zaznaczyć pracowników pańszczyźnianych, którzy dostawali połowę zarobku.

³⁵ Np. obcy malarze lub modelarze mieli zawsze kilkakrotnie wyższe płace niż pańszczyźniani pracownicy tej samej kategorii.

Wysokość płac otrzymywanych przez ludzi zatrudnionych w manufakturze prószkowskiej była różna. Wykwalifikowani pracownicy byli lepiej opłacani. Urzędnicy mieli stałą roczną płacę w pieniądzu, a do tego deputat³⁶. Do tych, którzy najlepiej zarabiali, należeli malarze. Kierownictwo manufaktury w latach 1769—1783 dążyło do możliwie dużego rozpowszechnienia płacy akordowej. Wysokość płacy malarzy zależała w niemałym stopniu od tego, jaką pracę danemu pracownikowi przydzielono, a także od jego uzdolnień. Kierownictwo manufaktury od czasu do czasu opracowywało taryfy, w których wyszczególniano różne ozdoby, jakie były brane pod uwagę, i oznaczano wysokość wynagrodzenia od nich³⁷. Przełożonym w warsztacie malarskim był główny malarz, który miał stałą płacę miesięczną, zresztą dosyć wysoką. Do niego należał nadzór nad całą pracownią, a także staranie się o uczniów³⁸. Pozostali malarze, jeśli pracowali za pełną taryfą akordową, mieli także dosyć wysokie płace w porównaniu np. z palaczami³⁹. Do kategorii robotników zarabiających dobrze w porównaniu z innymi pracownikami i pracujących przeważnie na akord należeli garncarze i modelarze⁴⁰. Wszelkie prace modelarskie i garncarskie ujęte były także w specjalnych taryfach opracowywanych od czasu do czasu przez kierownictwo manufaktury. Główny palacz i jego pomocnicy mieli stałą płacę miesięczną. Ci ostatni mieli płacę znacznie niższą od swego kierownika⁴¹.

³⁶ Kierownik manufaktury otrzymał w 1769 r. 224 fl. pensji, opał i światło oraz 3% od czystego zysku manufaktury. Pisarze mieli 150 fl. rocznie, opał i światło. W 1774 r. kierownik otrzymał 250 fl., mieszkanie i opał, a nadto od każdego florena czystego zysku 5 1/2 kr. Drugi urzędnik miał rocznie 150 fl., mieszkanie, opał oraz od każdego florena czystego zysku 3 1/2 kr. Sprawozdania na temat personelu manufaktury z 1769 i 1774 r.

³⁷ W materiale archiwalnym zachowała się taryfa płac od 31 XII 1772 do 1 V 1774 r.

³⁸ W 1774 r. główny malarz Józef Bender otrzymywał 20 fl. miesięcznie, mieszkanie i 20 sągów drzewa rocznie. Sprawozdanie Reinera z 1 IV 1774.

³⁹ Np. według zmienionych już tabel miesięcznych (nie datowane) malarz Ziemek zarabiał miesięcznie 12 fl. 30 kr., J. Maniak 9 fl. 20 kr., M. Dyhla 9 fl. 24 kr. Ten ostatni zaliczony był do kategorii poddanych, tak że wypłacono mu tylko 4 fl. 36 kr.

⁴⁰ W 1774 r. modelarz J. Artl miał 20 fl. miesięcznie, mieszkanie i 12 sągów drzewa rocznie, modelarz W. Sauer miał miesięcznie 18 fl., mieszkanie i 6 sągów drzewa. Obaj pracowali za wynagrodzeniem miesięcznym, przygotowując przede wszystkim formy. Według wyżej wspomnianej tabeli modelarz J. Brhel zarabiał miesięcznie 8 fl. 20 kr., J. Wojtek 7 fl. 20 kr., S. Zamberg 6 fl. 16 kr. 4 hl. Ten ostatni, jako poddany, otrzymywał tylko połowę zarobku, tj. 3 fl. 8 kr. 2 hl.

⁴¹ W 1769 r. główny palacz M. Brhel miał 15 fl. miesięcznie, opał i światło, natomiast w 1774 r. miał 11 fl. 30 kr. miesięcznie, mieszkanie, opał i od każdego 100 fl. sprzedanego towaru nad określoną ilość 1 fl. Pomocnicy palacza w 1769 i 1774 r. otrzymywali miesięcznie od 4 fl. 48 kr. do 6 fl. Sprawozdania na temat personelu manufaktury z 1769 i 1774 r.

Z grubsza rzecz biorąc, tyle ile pomocnicy palaczy zarabiali też pozostali robotnicy, a więc ci, którzy przyprawiali glinę, glazurę, którzy pokrywali surowe wyroby polewą, woźnice itp.⁴²

Robotnicy wykwalifikowani, zwłaszcza wolni, zarabiali więcej i dlatego poziom ich życia był wyższy niż pozostałych pracowników. Cytowałem wypadki, że niektórzy spośród nich, malarze, garncarze i modelarze, kupowali sobie od dworu domki. Kierownictwo manufaktury niejednokrotnie zmieniało poziom płac. W zachowanych taryfach widać tendencje do ich obniżki. Nie mogło jednak obniżyć zarobków poniżej granicy płac stosowanych w innych manufakturach. Groziło bowiem niebezpieczeństwo, że pokrzywdzeni robotnicy odejdą do konkurencyjnych manufaktur. Niebezpieczeństwo to było tym większe, że robotników zatrudnionych przy produkcji fajansu, zwłaszcza wykwalifikowanych, nie było zbyt wielu, a zdolny fachowiec wszędzie był mile witany. Ogólnie można powiedzieć, że w Prószkowie mimo tendencji do obniżania płac nie doszło w latach 1769—1783 do poważniejszych zmian w tej dziedzinie.

W prószkowskiej manufakturze zatrudniano stosunkowo dużą liczbę pracowników. Dostępne materiały archiwalne nie dają wprawdzie kompletnego obrazu jej uposażenia, pozwalają jednak wyrobić sobie najogólniejsze wyobrażenie o urządzeniach manufakturowych. Gdy w 1769 r. książę Dietrichstein przejął manufakturę prószkowską, wybudowane już były nie tylko wszystkie warsztaty i piece, ale także wszelkie inne urządzenia potrzebne do prowadzenia tego typu przedsiębiorstwa, jak młyn do mielenia proszku na glazurę, maszyna do wyrabiania gliny itp. Część warsztatów mieściła się w zamku, reszta w niedaleko od niego położonych budynkach⁴³. Do 1783 r. niektóre obiekty manufaktury były poszerzane, oczywiście jeśli tego wymagała potrzeba. W 1779 r. np. postawiono nowy wielki piec, ponieważ dotychczasowe nie wystarczały⁴⁴. W końcu lat siedemdziesiątych kierownictwo manufaktury opracowywało plan nowych budynków. Wydaje się, że do realizacji tego planu doszło, ponieważ część warsztatów znalazła się we własnym budynku niedaleko zamku⁴⁵.

W skład prószkowskiej manufaktury wchodziło szereg warsztatów: malarski, garncarski i modelarski. Był tam następnie oddział, w którym wypalone gliniane półfabrykaty pokrywano glazurą. Ważną część urządzeń manufakturowych stanowiły piece. Było ich kilka, jeden specjalnie

⁴² Ich płace wahały się od 4 do 6 fl. miesięcznie. *Ibid.*

⁴³ Bimler, *op. cit.*, s. 257.

⁴⁴ Budżet na jej budowę wynosił 171 fl. 12 kr. Sprawozdanie Reinera z 8 V 1779 r.

⁴⁵ Bimler, *op. cit.*, s. 257.

przeznaczony do wypalania wyrobów surowych, inny do pokrywania ich glazurą; były też piece specjalne, tzw. muflowe⁴⁶. Do manufaktury należały też magazyny: jeden, w którym składano półfabrykaty, i drugi na gotowe już wyroby, a także miejsce ich sprzedaży. Każda manufaktura wyrobów fajansowych musiała mieć specjalne magazyny do przechowywania gliny przeznaczonej do obróbki oraz przygotowanej już do niej, a także urządzenie do wyrabiania gliny. W Prószkowie wybudowano 4 naczynia, w których mieszano glinę. Do mielenia proszku na polewę służył młyn o napędzie wodnym⁴⁷.

Podstawowym warunkiem funkcjonowania manufaktury było istnienie dużej ilości odpowiednich glin. W okolicach Prószkowa nie było takiej gliny, która by posiadała wszelkie właściwości potrzebne do produkcji fajansu. Trzeba więc było mieszać kilka różnych gatunków glin i dopiero ta mieszanka odpowiadała warunkom niezbędnym do produkcji wyrobów fajansowych. Według sprawozdania Reintera z 1776 r. w manufakturze prószkowskiej używało się 2 mieszanek. Pierwsza z nich składała się z gliny ze Strzeleczek i Zimnic Wielkich, druga z gliny z Chrzęszczyc i Prószkowa⁴⁸. Ważną częścią składową fajansu jest cynowo-ołowiana glazura. Skład glazury zależał od właściwości gliny. W Prószkowie do każdej z dwu wspomnianych mieszanek używano dwu różnych gatunków glazury. W obu wypadkach jednak istniał zupełnie taki sam stosunek między ołowiem a cyną, które stanowiły podstawowy składnik glazury. Stosunek ten brzmiał jak 2,5 : 1⁴⁹. Jest rzeczą znaną, że jakość glazury była tym wyższa, im więcej było w niej cyny. Stosunek ołowiu i cyny w używanej w manufakturze prószkowskiej glazurze wskazuje na to, że jakość jej w porównaniu do innym manufaktur była stosunkowo bardzo wysoka⁵⁰. Cynę i ołów dostarczali kupcy okoliczni i wrocławscy, a niekiedy nawet hamburscy⁵¹. Piasek, wchodzący również w skład glazury, brano z piaskowni w Strzeleczkach⁵².

Manufaktura prószkowska podobnie jak każde inne tego typu przedsiębiorstwo wymagała dużej ilości taniego drzewa niezbędnego do wypalania fajansu. Wiele drzewa potrzeba też było do produkcji potażu, który był niezbędny przy przygotowywaniu glazury. Prószkowska ma-

⁴⁶ Rachunki za drzewo z 30 XII 1769 r. Było wtedy czynnych 5 pieców.

⁴⁷ *Ibid.*

⁴⁸ Zob. sprawozdanie Reintera o produkcji fajansu w Prószkowie z 1776 r.

⁴⁹ *Ibid.*

⁵⁰ W niektórych manufakturach morawskich stosunek między ołowiem a cyną wynosił 5 : 1, w niemieckich i holenderskich — 3 : 1. Černohorský, *Moravská lidová keramika*, Praha 1941, s. 27.

⁵¹ Zob. wyciągi z rachunków.

⁵² Por. przypis nr 6.

nufaktura otrzymywała drzewo z dominium prószkowskiego oraz chrzeleckiego, które także należało do Dietrichsteinów⁵³.

W dotychczasowych pracach na temat prószkowskiej manufaktury wiele miejsca poświęcano jej wyrobom. Z tego powodu ograniczamy się tylko do krótkiej charakterystyki fajansu wyprodukowanego w tu-tejszej manufakturze w latach 1769—1783. Materiały źródłowe pokazują, że przeważały fajanse użytkowe, przede wszystkim wszelkiego rodzaju naczynia⁵⁴. Stosunkowo liczne były także wyroby ozdobne, jak posążki, wazy, ramki itp.⁵⁵ Na uwagę zasługuje fakt, że także użytkowe fajanse miały często ozdoby figuralne, np. półmiski w pewnych swych partiach posiadały kształt zwierząt itp.⁵⁶

Według sposobu wyrabiania dzieliły się fajanse prószkowskie na toczone (na kole garncarskim) i modelowane (w formach). Formy te robili przeważnie modelarze, a liczba ich była bardzo znaczna⁵⁷.

Fajanse w dużym stopniu zdobione były barwami. Zależnie od bogactwa ozdób dzieliły się na cztery grupy różniące się cenami. Zdobienie fajansów należało do najbardziej odpowiedzialnych czynności. Zależało przede wszystkim od znajomości recept na przyprawę cennych i pięknych farb, a jednocześnie od uzdolnień malarzy. Kierownik manufaktury, Reiner, bardzo intensywnie zajmował się poszukiwaniem recept i badaniem różnych barw. Wskazuje na to jego rozprawa na ten temat⁵⁸. Gdy później, w 1783 r., objął kierownictwo manufaktury w Hornicach, wykorzystywał praktycznie swoje poprzednie badania⁵⁹. Niemal każdy malarz miał własne recepty na sporządzanie farb różnego koloru i odcieni. Im więcej ich znał, tym jego kunszt był większy. Każdy z nich strzegł swojej zawodowej tajemnicy i bez ważnej przyczyny nie podawał jej nikomu do wiadomości.

Malarze musieli się też zajmować zdobieniem fajansów. Wielu spośród nich było nie tylko zręcznymi rzemieślnikami, ale często też praw-

⁵³ Według sprawozdania z 1769 r. zużywało się rocznie 739 sągów drzewa. Urząd patrymonialny dawał również manufakturze popiół do wyrobu potażu. Na skutek tego, że odczuwało się brak popiołu, urząd patrymonialny miał zamiar wprowadzić przymusowy zakup popiołu u poddanych, i to w obu wymienionych dominach. Władze państwowe odrzuciły jednak prośbę urzędu patrymonialnego o pozwolenie na monopolowy zakup z adnotacją, że według rozporządzeń królewskich poddani nie mogą być siłą zmuszani do sprzedaży swoich produktów dworowi. Pismo Rady Wojennej we Wrocławiu z 10 VII 1781 r.

⁵⁴ Wykazy wyprodukowanego towaru są najlepiej zachowane w listach płac malarzy, modelarzy i garncarzy.

⁵⁵ *Ibid.*

⁵⁶ Bimler, *op. cit.*, s. 280.

⁵⁷ W 1769 r. było w manufakturze 250 różnych form. Inwentarz z 7 VI 1769 r.

⁵⁸ Rozprawa Reiner'a.

⁵⁹ Mainuś, *op. cit.*

dziwymi artystami. Na podstawie materiału źródłowego można stwierdzić, że w prószkowskiej manufakturze malarze pracowali według pewnych wzorów branych z innych manufaktur. Nie ulega jednak wątpliwości, że duża część ozdób była samodzielnym tworem poszczególnych malarzy lub przynajmniej przekształceniem wzorów według ich własnych pomysłów⁶⁰. Bardzo rozpowszechnione było zdobnictwo w kwiaty. Innym częstym motywem były kwiaty w kolorze czarnym⁶¹.

W ostatniej ćwierci XVIII w. pojawił się bardzo niebezpieczny konkurent fajansu, a mianowicie kamionka. Była ona tańsza i stała się modnym wyrobem ceramicznym. Szereg manufaktur, które dotąd specjalizowały się w produkcji fajansu, zaczęło zajmować się także kamionką, a nierzadko przechodziło częściowo lub nawet całkowicie na nową produkcję. Kierownik manufaktury prószkowskiej, Reiner, już w połowie lat siedemdziesiątych robił doświadczenia z kamionką i zdaje się, że udało mu się pomyślnie rozwiązać proces produkcyjny w tamtejszych warunkach⁶². Na większą skalę produkcja kamionki rozwinęła się jednak dopiero po 1783 r., za nowego właściciela⁶³.

Jednym z podstawowych warunków do pomyślnego funkcjonowania manufaktury było zapewnienie jej zbytu. Przeniknięcie na rynki, uzyskanie odpowiedniej ilości odbiorców — były to zadania niełatwe też dla manufaktury prószkowskiej. Wyroby jej odbierali głównie konsumenci z terenu Śląska pruskiego. Dostawały się też dalej, zwłaszcza na pozostałe tereny królestwa pruskiego oraz do Polski i do Austrii.

Interesujący się fajansem prószkowskim kupcy lub inni odbiorcy mogli zamówić i wybrać sobie towar wprost w budynkach manufaktury. Sprzedaż w miejscu nie wystarczała jednak i dlatego trzeba było pójść do odbiorców także w bardziej odległych miejscowościach, zwłaszcza tych, w których warunki zbytu były najlepsze. W myśl powszechnie wówczas stosowanej zasady kierownictwo manufaktury urządziło kilka stałych składów. Najważniejszy z nich znajdował się we Wrocławiu. Do 1775 r. prowadził go jeden z wrocławskich kupców⁶⁴. W ciągu dwu następnych lat kierownikiem tego składu był urzędnik manufaktury, Obst. W tym okresie jednak koszty handlowe poważnie wzrosły i w ciągu dwu lat manufaktura straciła na składzie wrocławskim 2171 fl. 27 kr.⁶⁵ Dlatego też gdy kupiec wrocławski Köhler starał się

⁶⁰ Np. w liście z 25 XI 1782 r. prosił Reiner dwór o przysłanie z Wiednia wzorów, według których da ozdobić serwisy.

⁶¹ Zob. korespondencję Reiner, w której w wielu miejscach jest mowa o zdobnictwie z podaniem motywów.

⁶² Rozprawa Reiner z 1775.

⁶³ Schulz, *op. cit.*, s. 420.

⁶⁴ Jednym z nich był kupiec Rehnisch.

⁶⁵ Sprawozdanie Reiner dla pana 16 IX 1777 r.

o dzierżawę składu, dwór z chęcią zawarł z nim umowę⁶⁶. W latach następnych Köhler był najlepszym klientem i odbierał corocznie duże ilości fajansu⁶⁷. Gdy się skończyła umowa dzierżawna, Köhler zażądał w niej pewnych zmian na swoją korzyść, a kierownictwo manufaktury, nie chcąc tracić tak wybornych kontaktów z rynkiem, było zmuszone przyjąć jego warunki⁶⁸. Obok Wrocławia manufaktura prószkowska miała składy w Raciborzu, Nysie, Brzegu i Tropłowicach; były one prowadzone przez miejscowych kupców⁶⁹. W 1781 r. urządzono także skład w Berlinie, a jego kierownictwo powierzono kupcowi Schulzowi⁷⁰. Fajanse prószkowskie kupowali liczni kupcy na Śląsku pruskim⁷¹. Stali odbiorcy mieli rabat wahający się od 5 do 8% ceny kupna⁷².

Za księcia Dietrichsteina wyroby manufaktury prószkowskiej docierały także na teren monarchii austriackiej. Książę Dietrichstein zamawiał w manufakturze różne towary potrzebne na jego dworze i dla swoich przyjaciół. Urzędnicy w dominiach dietrichsteinowskich na Morawach także zwracali się do prószkowskiej manufaktury z zamówieniami na fajanse. Manufaktura brała udział w nowo otwartych targach w Cieszynie, wysyłając już od 1775 r. swoje wyroby na każdy wiosenny i jesienny targ. Otwarto też w Cieszynie stały skład, a 3 cieszyńscy kupcy sprzedawali prószkowskie fajanse w komisie⁷³. Jest prawdopodobne, że to żywe zainteresowanie w sprzedaży towaru na ziemiach monarchii habsburskiej było uzależnione od życzenia dworu. Władze pruskie bowiem krzywym okiem pa-

⁶⁶ Köhler był długoletnim odbiorcą prószkowskich fajansów. Umowę o dzierżawę składu we Wrocławiu zawarto 27 VIII 1777 r. Köhler brał cały towar znajdujący się na składzie na spłatę. Przy dalszych transportach towaru otrzymywał 6—14% rabatu. Obiecywał, że zerwie stosunki handlowe z konkurencyjną manufakturą w Hlinicach.

⁶⁷ W 1780 r. dała mu manufaktura towaru za 9746 fl. 34 kr. 3 hl. List Reiner z 12 III 1781 r.

⁶⁸ 25 X 1781 r. oznajmił Köhler kierownikowi manufaktury, że jest gotów prowadzić skład jako komisant z 10-procentową prowizją. W końcu jednak pozostał dzierżawcą składu, gdyż uzyskał pewne dogodnie dla siebie warunki w zawartej umowie.

⁶⁹ Adnotacje naczelnej administracji majątków Dietrichsteina do rachunków manufaktury z 1777 r.

⁷⁰ List Reiner z 10 VIII 1782 r. Reiner donosił panu, że skład w Berlinie odnosi sukcesy.

⁷¹ Do stałych klientów należeli kupiec Geyer z Nysy, Karol Heussig z Pieszczy i Józef Micke z Kamiennej Góry. Uwagi głównego urzędu finansowego majątków Dietrichsteina do rachunków.

⁷² Np. w 1778 r. otrzymali kupcy rabat o łącznej wysokości 1057 fl. Rachunki z 1778 r.

⁷³ Uwagi do rachunków z 1777 r.

trzyły na udział miejscowych kupców i właściciele manufaktur w targach cieszyńskich i na rozmaity sposób je bojkotowały⁷⁴. Targi cieszyńskie po krótkim okresie rozkwitu podupadły i nic dziwnego, że prószkowskiej manufakturze nie opłacało się brać w nich udziału. Zlikwidowano również skład już w 1780 r., część towaru sprzedano ze stratą sięgającą 25% wartości, a resztę przewieziono do nowo otwartego składu w Krakowie⁷⁵. Skład krakowski stał się jednym z najważniejszych punktów zbytu fajansu prószkowskiego na ziemiach polskich. Manufaktura utrzymywała poza tym kontakty również z kilkoma kupcami galicyjskimi⁷⁶.

W latach 1769—1783 udało się kierownictwu manufaktury zdobyć rynki zbytu na znacznej przestrzeni. Mimo to w niektórych latach zbyt upadał w wyniku pogarszających się warunków. Krytyczny był r. 1778, kiedy to wydarzenia wojenne w sposób zasadniczy spowodowały zmniejszenie sprzedaży fajansów prószkowskich. Nie sprzedany towar zaczął niepokojąco zalegać magazyny, a równocześnie dał się odczuć brak środków finansowych na transport. Na szczęście wojna się wkrótce skończyła, ale i tak jej następstwa były jeszcze widoczne przez wiele tygodni, zanim manufaktura znów zaczęła pracować pełną parą⁷⁷. Po krótkim ożywieniu w 1780 r. sytuacja znowu się pogorszyła. Wyłoniły się ponownie trudności w zbyciu fajansu, magazyny znowu napełniły się towarem, brak było środków finansowych na transport. Kierownictwo manufaktury usiłowało wysprzedać zalegający towar nawet z pewną stratą. Chcieli nawet rozpisać loterię, w której fantami miały być wyroby fajansowe⁷⁸. Materiały źródłowe nie mówią jednak o tym, czy do 1783 r. plan ten zrealizowano⁷⁹.

Dla lat 1778—1781 zachowały się dane mówiące o ilości sprzedanego towaru⁸⁰. W 1778 r. manufaktura sprzedała fajansu za 13 303 fl. 39 kr., w 1780 — za 22 046 fl. 42 kr. 1 1/2 hl.⁸¹ Przytoczone liczby wskazują na to, że wysokość zbytu była bardzo ruchoma. W 1768 r.

⁷⁴ F. Ma in u š, *Těšínské veletrhy v l. 1775—1782*, Opava 1956, s. 329.

⁷⁵ Korespondencja Reinera z lat 1779—1780.

⁷⁶ Dostarczała np. fajans do Lwowa. Por. uwagi do rachunków z 1780 r.

⁷⁷ Listy Reinera z 1778 i 1779 r. pełne są narzekañ na wydarzenia wojenne i ich następstwa: zmniejszyła się liczba odbiorców, ludzie przestali kupować droższy towar, na którym manufaktura najwięcej zarabiała, itd.

⁷⁸ Zob. plan loterii. Wydać miano 3000 losów po 1 tl. Losowanie miało się odbyć w Prószkowie. Główną wygraną stanowiły fajansowe surowce o wartości 100 tl. W sumie na wygrane przeznaczono fajanse o łącznej wartości 3000 tl.

⁷⁹ Autor miał do dyspozycji tylko petycję kierownictwa manufaktury do władz państwowych o wydanie pozwolenia na loterię.

⁸⁰ Rachunki z tych lat.

⁸¹ Jw.

czysty zysk z manufaktury był niski⁸². W latach następnych zasadniczo wzrósł, ale wykazywał nierówną tendencję. W 1778 r. wynosił 2389 fl. 6 kr. 2 hl., w 1780 — 5261 fl. 48 kr., w 1781 — 4043 fl. 49 kr.⁸³

W okresie przejścia manufaktury prószkowskiej na własność króla Fryderyka II, tj. w 1783 r., znajdowała się ona w znacznie lepszej sytuacji niż w 1769 r., gdy jej właścicielem stał się książę Dietrichstein. Była już bowiem wtedy dużym jak na owe czasy przedsiębiorstwem, a jej produkty znajdowały zbyt również poza granicami Prus.

Zajmijmy się jeszcze pokrótce znaczeniem manufaktury prószkowskiej dla stosunków śląsko-morawskich. Wspomniałem już, że w Prószkowie pracowała pewna liczba Morawian. Wydaje się, że także wśród ludzi, którzy przyszli do Prószkowa z Holicza, znajdowało się wielu pochodzących z Moraw⁸⁴. Jeszcze silniej związek z Morawami wystąpił w okresie, gdy właścicielem dominium prószkowskiego stał się książę Dietrichstein. Wtedy znajomość fajansu prószkowskiego rozpowszechniła się na Morawach, przede wszystkim zaś w dominiach, które były w posiadaniu Dietrichsteinów. Prószków miał też podstawowe znaczenie dla rozszerzenia samej produkcji fajansu w dominium Hranice na Morawach. Książę Dietrichstein już w 1777 r. planował założenie manufaktury fajansu w dominium hranickim lub lipnickim. Z tego powodu fachowcy przeprowadzali w Prószkowie doświadczenia z kilkoma gatunkami glin z wymienionych dominiów, aby zbadać możliwości realizacji wspomnianego planu⁸⁵.

Kierownik manufaktury, Reiner, odwiedził Hranice i Lipnik, sprawdził warunki miejscowe i zdał ze swej podróży sprawozdanie dworowi, w którym opowiedział się za założeniem nowej manufaktury w Hranicach⁸⁶. Do realizacji tych projektów doszło w 1783 r., gdy Dietrichsteinowie sprzedali dominium prószkowskie wraz z manufakturą. Początkowo w manufakturze hranickiej główną rolę odgrywali wykwalifikowani pracownicy z Prószkowa, których udało się pozyskać do pracy w nowo otwartym zakładzie⁸. Przynieśli oni ze sobą na no-

⁸² Jw.

⁸³ *Ibid.* Por. też aneks do listu Reintera z 25 XI 1782 r. Kierownictwo manufaktury wpłaciło do kasy głównej Dietrichsteinów w 1777 r. 564 fl. 18 kr., w 1778 2043 fl. 22 1/2 kr., w 1779 — 5000 fl., w 1780 — 3000 fl., w 1781 — 550 fl.

⁸⁴ Jednym z nich mógł być wspomniany Brhel, który był zatrudniony w Holiczu.

⁸⁵ F. Mainuš, *Hranická manufaktura na výrobu fajansé.*

⁸⁶ Jw.

⁸⁷ Był to w pierwszym rzędzie kierownik manufaktury prószkowskiej, Reiner, który w Hranicach zajmował to samo stanowisko, co w Prószkowie, podobnie główny palacz Brhel i malarz Neumann. Jw.

we miejsce pracy wiele doświadczenia produkcyjnego i choć w Hranicach były odmienne niż w Prószkowie warunki produkcji fajansu, mimo to w wielu dziedzinach wpływ Prószkowa był bardzo wydatny. Kierownik manufaktury, Reiner, wprowadzał szereg technologicznych wynalazków, które opracował jeszcze w poprzednim miejscu pracy. Przejawiało się to przede wszystkim w dziedzinie przyprawiania farb, glazury itp.⁸⁸ Można śmiało powiedzieć, że zwłaszcza w początkowej fazie rozwoju manufaktury hranickiej wpływ Prószkowa był bardzo silny. W latach następnych był on też nie bez znaczenia, aczkolwiek już nie tak duży, tym bardziej że wraz z napływem robotników z innych jeszcze przedsiębiorstw manufakturowych dostawały się do Hranic również wpływy innych manufaktur.

⁸⁸ Jw. Ciekawe byłoby porównanie prószkowskich fajansów z hranickimi od strony artystycznej.